Fragment relacji świadka historii



DANUTA DĄBROWSKA

ur. 1940, Huta Nowa

Zakres terytorialny i czasowy	Huta Nowa, II wojna światowa

Życie polskiej rodziny w Hucie Nowej w czasie II wojny światowej

Moi rodzice poznali się na targu. Pobrali się w 1938 roku. Mama pochodziła rodziny Borowskich. Mieszkała w Chotyniu, w wiosce położonej wśród lasów. Pierwszy w naszej rodzinie urodził się mój brat. Był starszy ode mnie o rok. Ja też się urodziłam na Wołyniu. Gdy wybuchła wojna, tatę zabrali do wojska. Dziadek od strony ojca [Antoni Jakubowski – dop. red.] w Hucie Nowej miał bardzo duże gospodarstwo i hodował bydło. Razem z babcią [Marią – dop. red.] stworzyli dużą rodzinę, bo mieli cztery córki i trzech synów. Gdy mama wyszła za mąż, tato zabrał ją do swojej rodziny. W Chotyniu rodzice mamy mieli mniejsze gospodarstwo, a w rodzinie były trzy dziewczyny i trzech chłopców. Niektórzy musieli dodatkowo pracować. Dziadek był stolarzem, inni pracowali przy wydobywaniu piasku. Mieszkaliśmy w Hucie Nowej. Tam było więcej rodziny. Babcia [Jakubowska – dop. red.] i moja najmłodsza trzymiesięczna siostra w czasie wojny umarły na tyfus. Obie zostały pochowane w Lewaczach. Trzy lata temu byłam na ich grobach. W czasie okupacji Niemcy zabierali młode dziewczyny na roboty przymusowe. Do Niemiec wywieźli Władzię, siostrę mamy, i Gienię, siostrę taty. Pracowały przy krowach i sprzątały. Gdy wojna się skończyła, miałam sześć lat. Zawsze byłam wszystkiego ciekawa i potrafiłam wszędzie wejść, więc dorośli musieli mnie pilnować. Szczególnie niebezpieczne były wilki, które bez trudu pokonywały ogrodzenia z desek i napadały na świnie i kury. Kiedy wojna się skończyła, nasze krewne wróciły z Niemiec. Wrócił też tato i jego brat [Alfons – dop. red.]. Ale Stasiu, ich najmłodszy brat, zaginął na wojnie. Tato go szukał, pisał do różnych instytucji, jednak bezskutecznie.

Data i miejsce nagrania	3 lipca 2024, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Kacper Kossakowski
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami